



Medytacja 14 stycznia 2015

## Życzenie ... ciszy!

Na początku Nowego Roku łaski zwykle składa się życzenia pokoju, błogosławieństwa, pomyślności. Docieramy do Was z polskiej ziemi z życzeniem ... ciszy! Życzenie, które odbieramy ze Słowa Bożego, które mówi Eliaszowi i każdemu z nas:

*„Wtedy Pan rzekł: «Wyjdź, aby stanąć na górze wobec Pana!». A oto Pan przechodził. Gwałtowna wichura rozwalająca góry i druzgocąca skały szła przed Panem; ale Pan nie był w wichurze. A po wichurze - trzęsienie ziemi: Pan nie był w trzęsieniu ziemi. Po trzęsieniu ziemi powstał ogień: Pan nie był w ogniu. A po tym ogniu - szmer łagodnego powiewu. Kiedy tylko Eliasz go usłyszał, zasłoniwszy twarz płaszczem, wyszedł i stanął przy wejściu do grotty ...” (1Krl 19,11-13).*

Zjawiska naturalne, hałaśliwe, obecne na Synaju w momencie przekazania dziesięciu przykazań, pojawiają się także tutaj, lecz tekst podkreśla, że „Pan nie był w tym”. Jedynie gdy słyszy się szmer łagodnego powiewu, Eliasz rozpoznaje obecność Pana. Cisza objawia Boga w małości. Boga tajemniczego, nigdy nie równego samemu sobie. Znaki Bożej obecności nie są już przerażające. Prorok musi być zdolny rozpoznać przejście Pana w słuchaniu głosu ciszy. Nauczyć się rozpoznać Boga tam, gdzie wydaje się nieobecny. Nie jest konieczne przechodzenie zawsze od ognia do wiatru, od wiatru do nawałnicy, także banalność codziennego życia jest uprzywilejowanym miejscem obecności Boga. Słuchać to, co mówi cisza.

Głos delikatnej ciszy jest głosem **Ojca Kolbego**, który często przynagla do zachowania wewnętrznego pokoju, niezależnie od wydarzeń życia, bo „Pośród nawałnic i zewnętrznych, i wewnętrznych trzeba nam dużo, bardzo dużo pokoju”<sup>1</sup>. „Podczas Kapituły Prowincjalnej w 1936 roku Ojciec Bonawentura wypowiedział się cierpko i w sposób agresywny przeciwko praktykom życia klasztorne w Niepokalanowie. Groziła ostra dyskusja pomiędzy zwolennikami i przeciwnikami. Poruszenie było wielkie. Ojciec Maksymilian zachował równowagę i spokój po prostu heroiczny, mimo iż te kwestie dotyczyły go osobiście. On nie podniósł głosu w swojej obronie i jedynie powtarzał: „Będzie tak, jak zechce Niepokalana”<sup>2</sup>. „Był pełen serdeczności w odniesieniu do tych współbraci, którzy przysparzali mu przykrości, czasami też niechęcy. Mówiąc mi o trudnościach, jakie miał z ojcem Konstantym w Nagasaki, powiedział do mnie: „Modlę się, aby Niepokalana obróciła wszystko w dobrym celu”<sup>3</sup>. Ojciec Kolbe powtarzał często maksymę św. Jana od Krzyża: „Staraj się, aby nic nie mogło tobie przeszkadzać, a ty nie pozwól przeszkodzić się przez cokolwiek. Zostaw wszystko i skup się raczej wewnątrznie z Twoim Bogiem”. Czasami – opowiadają świadkowie – Ojciec Kolbe, podczas swoich osobistych spotkań z braćmi, daje jedynie posługę słuchania. Poprzez swoje milczenie zmusza ich, jakby, do zejścia na głębszy poziom, i doprowadza ich do relatywizacji ich działań, aby oddać się

<sup>1</sup> PMK 822.

<sup>2</sup> Ojciec Korneli Czupryk.

<sup>3</sup> Brat Ferdynand Maria Kasz.

prawdziwej drodze – właśnie każdego wierzącego, każdego konsekrowanego – drodze miłości. Z głębi serca kieruje do nich zaproszenie:

„Niepokalanej zaufajmy, módlmy się i spokojnie i pogodnie, naprzód w życie”<sup>4</sup>. „Działalność zewnętrzna jest dobra, ale oczywiście jest rzeczą drugorzędną i więcej niż drugorzędną wobec życia wewnętrznego, życia skupienia, modlitwy, życia osobistej miłości ku Bogu”<sup>5</sup>.

Właśnie w wewnętrznym milczeniu dusza się oczyszcza i może się odrodzić, jak w pierwotnej ciszy wód wewnątrzmacicznych: „W Jej łonie musi dusza się odrodzić wedle formy Jezusa Chrystusa”<sup>6</sup>. Często poleca milczenie<sup>7</sup> i wyraża ubolewanie, gdy on sam nie potrafi zachować go w pełni<sup>8</sup>. W ciszy i cierpliwie przyjmuje krytyki, oskarżenia, zdrady. To wszystko jest naturalne dla niego? Wprost przeciwnie! „Z natury był gorący a spokojny dzięki cnocie”, dzięki słuchaniu cichego głosu i widzeniu obecności Boga, który ukrywa się w krzywych i pokręconych fałdach życia.

W „Balilonie” naszego ogłuszającego czasu już nikt nikogo nie słucha. „Nikt nie ma czasu, aby Was słuchać, nawet ci, którzy Was kochają i byliby gotowi za Was umrzeć” stwierdza zimno bohater słynnego romansu: „*Moje serce słucha*” Taylor’a Caldwell. Ojciec Kolbe daruje czas, cały czas, który jest potrzebny na wysłuchanie każdego swojego współbrata i cieszy się, gdy dostrzega na obliczu osoby, której stał się bliski, dzięki słuchaniu i przyjęciu, promyk spokoju dla kroczenia razem na drogę ufności i czułości.

Dobrego Roku z Maryją, Dziewicą słuchania i ciszy.

**Angela Esposito**  
*dla wspólnoty*

---

<sup>4</sup> PMK 814.

<sup>5</sup> PMK 784.

<sup>6</sup> PMK 1208.

<sup>7</sup> Por. PMK 457.

<sup>8</sup> Por. PMK 799.